

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 387-87 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78 Rękopisy nie zwraca się.	Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 387-87, 350-85. P. K. O. Katowice 303-551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Reprezentacja: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-38. Bielsko: nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 8 Maja 27, tel. 169.	Abonament z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.
---	--	--	--

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam - 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m - zł 40,00, 100-200 m/m za 1 m/m jednolatomy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolatomy zł 0,50, ogłoszenia w dalsie ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam - 68 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dalsie ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,30, matrymonialne zł 0,80).

Walka o 6-cin godzinny dzień pracy w Sejmie
Posłowie śląscy w obronie postulatów świata pracy

WARSZAWA. (tel. wł.) Na wczorajszym posiedzeniu plenarnym Sejmu dyskutowano nad dwoma projektami ustaw interesujących bezpośrednio Śląski świat pracy, a mianowicie na początku posiedzenia nad

PROJEKT USTAWY O UKŁADACH ZBIOROWYCH W PRACY.

Projekt referował poseł Gárdęcki i zaznaczył, że ustawa pozwoli regulować w sposób normalny i zapobiegający wstrząsam stosunki między pracą i kapitałem, obejmując bowiem nie tylko zrzeszonych, ale i niezrzeszonych pracowników i robotników.

W dyskusji, która się wywiązała, poseł faktycznie wypowiedział się za rozszerzeniu ustawy również na przemysł chałupniczo-nakładczy i wniósł odpowiednią poprawkę. Poseł Wymysłowski wystąpił z projektem, aby wniosek odstąpił z powrotem do komisji celem ponownego przeprowadzenia, gdyż zdaniem jego nie daje on istotnych korzyści światu pracy. Umowy zbiorowe były już dotychczas praktykowane, ale najczęściej prawnicy ich nie dotrzymywali ze względu na brak sankcji karnych. Pod tym względem projekt ustawy nie przynosi żadnego polepszenia. Poseł Urbanowski apelował do ministra Opieki Społecznej o zwiększenie ilości inspektorów pracy celem zapewnienia należytej realizacji ustawy.

W DYSKUSJI ZABRAŁ GŁOS POSEŁ KOPEĆ Z KATOWIC.

który popierał poprawkę zgłoszoną przez posła Waszkiewiczę, idącą w tym kierunku, aby ustawie podlegali wszyscy ci pracownicy, których stosunki nie są regulowane specjalną umową. Poseł Kopeć wskazał na okoliczność, że na Górnym Śląsku ustawa taka już istnieje od r. 1920. Komisja sejmowa w pracach swoich korzystała z doświadczeń osiągniętych na Śląsku. Poseł Kopeć wypowiada się przeciwko całemu szeregowi poprawek rządowych, które zdaniem jego osłabiają skuteczność ustawy. M. in. poseł Kopeć wypowiada się przeciwko poprawce rządowej, wymagającej porozumienia Ministra Opieki Społecznej z Ministrem Przemysłu i Handlu w każdym poszczególnym wypadku stosowania umowy zbiorowej. Dla siedmiu przemysłowych oraz przeciwko poprawce posła Kozickiego, który domagał się porozumienia tego dla wszystkich gałęzi pracy w przemyśle. Dalej poseł Kopeć stwierdza, że rzecz ta nie budziła wątpliwości na Górnym Śląsku i wystarczała kompetencja Ministra Opieki Społecznej. Wymaganie porozumienia z Ministrem Przemysłu i Handlu byłoby tylko utrudnieniem i opóźnieniem. Poseł Kopeć wypowiada się również przeciwko poprawce rządowej, poddającej umowy zbiorowe opłatom stemplowym, stwierdzając, że czynności, o które chodzi w ustawie były dotychczas wolne od opłaty, co ma szczególnie duże znaczenie dla małych związków zawodowych. Natomiast poseł Kopeć wypowiada się za poprawkę posła Zakliki i za rozszerzeniem ustawy na przemysł chałupniczy, stwierdzając, że poprawka ta popchnie pracowników chałupniczych do organizowania się, co ułatwi uporządkowanie całego zagadnienia.

Pod koniec dyskusji
GŁOS ZABRAŁ MIN. ZYNDRAM KOŚCIAŁKOWSKI,

który, nakreślając społeczne znaczenie ustawy, zmierzającej do utrwalenia pokoju społecznego i oparcia stosunków społecznych na nie zorganizowanych zespołach — poparł poprawki rządowe, wypowiadając się prze-

ciwko poprawkom wyżej wymienionych posłów.

W GŁOSOWANIU IZBA PRZYJĘŁA POPRAWKĘ POSEŁA ZAKLIKI,

odnośnie rozciągnięcia postanowień ustawy na chałupnictwo, poprawkę rządową uzależniającą nadanie mocy obowiązującej układowi zbiorowym dla przemysłu węglowego, naftowego, wókiennicznego, hutniczego i kopalnictwa rudy od porozumienia Ministra Opieki Społecznej z Ministrem Przemysłu i Handlu. Izba przyjęła również poprawkę posła Jahody-Zółtowskiego, idącą w kierunku uwzględnienia przy szczególnych przepisach o nadaniu mocy obowiązującej układowi zbiorowych specjalnych postanowień, dotyczących zakładów rzemieślniczych. Wszystkie inne poprawki Izba odrzuciła a całość ustawy została przyjęta w drugim czytaniu. Następnie Sejm przeszedł do dyskusji

NAD PROJEKTEM USTAWY O SKRÓCENIU CZASU PRACY W GÓRNICTWIE.

Projekt ten referował poseł Gdula, który skreślił na wstępie historię starań o skrócenie czasu pracy w Polsce i zagranicą i podał analizę sytuacji górnictwa węglowego stwierdzając, iż mimo spadku produkcji i zmniejszenia zatrudnienia w latach kryzysu — wydajność pracy dzięki wielkiej pracowitości górnik polskiego wzrosła w r. 1935 o 34%. Poseł Gdula stwierdził, iż górnicy jednak są dziś u kresu swoich sił. Kopalnie załedwały inwestycje to też dziś zjadają własną substancję. Warunki bezpieczeństwa pracy pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Zarobki robotników obniżyły się o 33,6% a jednocześnie koszt robocizny na tonie spadł o 42%. Spadły również ceny przy czym rozpiętość między cenami hurtowymi a detalicznymi jest zbyt wielka. Poseł Gdula przypominając obrady komisji zaznaczył, iż stwierdził on, że skrócenie dnia pracy zwiększy zatrudnienie, a tym samym zwiększy zdolność konsumcyjną górników. O ile chodzi o sytuację kopalń, które są na ogół deficytowe, to rentowność przywrócić im może reorganizacja konwencji węglowej, redukcja przy wysokich kosztach administracyjnych, reorganizacja form sprzedaży itp. Na zakończenie poseł Gdula wniósł o przyjęcie ustawy.

W dyskusji głos zabrał
JAKO PIERWSZY MÓWCA POSEŁ PRZYKŁEK Z KATOWIC,

który w imieniu górników, jako przedstawi-

ciel górniczych związków zawodowych bronił złożonych przez siebie dwóch poprawek do projektu ustawy, z których jedna domaga się szóstogodzinnego dnia pracy, a druga utrzymania zarobków na dotychczasowym poziomie mimo skrócenia czasu pracy.

Poseł Przykłek twierdzi, że wynik głosowania nad poprawkami będzie miał decydujące znaczenie nie tylko gospodarcze, ale i społeczne i będzie ważny dla rozwoju wypadków.

OŚMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY POZBAWIA GÓRNIKA SIŁ I POWODUJE WYRZUCENIE GO NA BRUK.

W tym miejscu, opierając się na cyfrach, poseł Przykłek stwierdził kolosalny wzrost bezrobocia w górnictwie, który w 1929 r. wyniósł 2503 osoby, a w 1935 r. 73.747 osób. Zmniejszenie bezrobocia wśród górników leży przede wszystkim w interesie Państwa ze względu na to, że zniszczenie fachowców — górników pociągnie za sobą złe skutki na wypadek wojny. Środkiem zaradczym może być tylko wzrost produkcji albo skrócenia czasu pracy. Poseł Przykłek zaznaczył, że w stanie zatrudnienia poprawa, która dała się odczuć w innych działach naprzdykład w przemyśle budowlanym, w górnictwie nie zaznaczyła się. Mechanizacja racjonalizacja i zwiększenie wydajności pracy górnik, która w ciągu kilku lat podniosła się o 41 proc. nie wpływa korzystnie na wzrost zatrudnienia. Poseł Przykłek przyznał, iż przy skróceniu czasu pracy i utrzymaniu zarobków na dotychczasowym poziomie zwiększy się koszt produkcji o dwadzieścia kilka proc. Jednakże przytacza tutaj cyfry, wskazujące na to, że w ostatnich latach koszty produkcji znacznie się zmniejszyły, wobec czego podniesienie ich o dwadzieścia kilka proc. nie może być groźne. Mimo ustalonych zarobków górników koszt robocizny maleje w stosunku do tony z 7 1/2 zł w 1931 r. na 4,75 zł w 1935 r., a przyczyną tego zjawiska trzeba szukać w zwiększeniu wydajności pracy, za co górnikom bynajmniej nie zapłacono, a nawet obniżono im zarobki.

Następnie
POSEŁ PRZYKŁEK POLEMIZUJE Z ARGUMENTAMI PRZEMYSŁOWCÓW,

który twierdzi, że skrócenie czasu pracy załame eksport. Poseł Przykłek stwierdza tutaj, że płace górników polskich są najniższe w Europie. Są oni o 50 proc. gorzej wynagradzani, niż górnicy angielscy, mimo iż wydajność pracy polskich górników jest większa. Zdaniem posła Przykłęka podniesienie ekspor-

tu zależy od zmiany wadliwej gospodarki administracyjnej konkretnów węglowych.

Na zakończenie poseł Przykłek stwierdza, iż zapowiadani górnicy oczekują od Państwa zapewnienia pracy i ochrony przed wyżytkiem.

Z opinii posłów, przedstawiciele robotników

POLEMIZOWAŁ POSEŁ WIERZBICKI

z Centralnego Związku Przemysłu Polskiego, który wysuwał jako argument konieczność zdobycia rynków światowych przy pomocy niskich cen.

Poseł Kopeć w obszernym przemówieniu zwrócił uwagę na

STAŁOŚĆ BEZROBOCIA W GÓRNICTWIE,

które przybiera rozmiary katastrofalne, a które przypisać należy samej strukturze przemysłu węglowego z jego ciągłą uduchowianą mechanizacją. W ten sposób ponad 20 TYSIECY GÓRNIKÓW WYRZUCONYCH ZOSTAŁO POZA OBRĘB PRACY.

Poseł Kopeć zbija dokładnymi cyframi skargi przemysłowców i stwierdza, że przemysł zarabiał zarówno na eksporcie jak i na sprzedaży krajowej. Jako na główną boleść przemysłu wskazuje poseł Kopeć na politykę konkretnów węglowych, stwierdzając, że niekiedy

KOSZTY POŚREDNICTWA DOCHODZA DO 3,70 ZŁ ZA TONNE, PODCZAS GDY ZAROBEK GÓRNIKA NIE SIĘGA 4 ZŁ.

Właściwa droga, zdaniem posła Kopecia, jest aby po skróceniu czasu pracy nie podwyższать cen węgla lecz starać się rozszerzyć zbyt węgla w kraju. Tutaj stwierdza poseł Kopeć wielką możliwość, wskazując na dużą ilość chłopów, którzy w ogóle jeszcze węgla nie używają. Przemysł węglowy powinien przeto zacząć rządzić się zasadą

WŁĘKOSZY ZBYT — MAŁY ZYSK i powinien zmniejszyć koszty sprzedaży oraz administracji.

Na zakończenie poseł Kopeć wypowiada się za wniesieniem posła Przykłęka i stwierdza, że będzie głosował za każdym wnioskiem konkretnie stawiającym zagadnienie. Na zakończenie dyskusji

GŁOS ZABRAŁ MIN. KOŚCIAŁKOWSKI

opowiadając się przeciwko poprawce Komisji pracy, aby czas pracy mógł być skrócony do 40 godzin na tydzień, wnosząc projekt ustawy do ciała ustawodawczego, stwierdza minister Kościalkowski, uczynił to Radę z zamiarem wykorzystania udzielonego mu pełnomocnictwa do skrócenia czasu pracy w takim zakresie, na jaki pozwalają nasze stosunki gospodarcze

I BACZYĆ, BY PRZEPROWADZONA REFORMA NIE WYWARAŁA UJEMNEGO WPŁYWU NA INTERESY ZARÓWNO PRZEMYSŁU JAK I ZATRUDNIONYCH W NIM ROBOTNIKÓW.

W głosowaniu Sejm przyjął artykuł ustawy w brzmieniu rządowym, a więc bez określenia ilości godzin, do jakich czas pracy może być skrócony, oraz przyjął poprawkę posła Kopecia, aby ustawa na terenie Górnego Śląska weszła w życie po przyjęciu jej przez Sejm Śląski. Obie poprawki posła Przykłęka, o których pisaliśmy powyżej, przypadły w głosowaniu. Całość ustawy Sejm przyjął w drugim i trzecim czytaniu.

Parylewiczowa zmarła na raka

WARSZAWA. O zgonie Parylewiczowej, o czym donieśliśmy wczoraj — wiadomiono natychmiast sędziemu śledczemu do spraw szczególnej wagi, dra Korusiewicz, który zarządził na jutro dokonanie sekcji zwłok dla ustalenia przyczyny zgonu. Według opinii lekarzy Parylewiczowa cierpiała na raka. Wedle innej wersji, bezpośrednią przyczyną zgonu był skręć kiszki.

Sekcja przeprowadzona będzie w obecności sędziego dra Korusiewicza, oraz sekcji lekarzy, a to: prof. Olbrycha, prof.

Wachholza, prof. Ciechanowskiego, prof. Tempki, dra Godulowskiego i lekarza więziennego dra Kaczyńskiego.

Parylewiczowa została aresztowana 24 czerwca ub. roku i przebywała w areszcie śledczym do ostatniej chwili.

Jeżeli chodzi o dalszy tok sprawy, to orczywiście na podstawie odnośnych przepisów przewidywać należy umorzenie śledztwa przeciw Parylewiczowej, natomiast reszta oskarżonych w tej sprawie stanie przed sądem.

Alcazar powtórnie obleżony?

PARYŻ. Havas donosi z Madrytu, na podstawie wiadomości ze źródeł nieoficjalnych, że...

WOJSKA RZĄDOWE MIAŁY ZAJĄĆ DZIELNICĘ CAPUCHINOS W TOLEDO

zaś powstańcy mieli się ufortyfikować w pobliżu Alcazaru. Dowódca obrony Madrytu gen. Miaja odmówił dziennikarzom potwierdzenia tej wiadomości.

PARYŻ. Havas donosi z Almeria (po stronie rządowej):

WOJSKA RZĄDOWE KONTYNUUJĄ NATARCIE NA ODCINKACH JUVILES I MOTRIL

Rezultat operacji nie jest jeszcze wiadomy. Dowództwo wojsk rządowych zdradza optymizm. Wczoraj przybył od Almeria oddział 80 karabinierów. Oddział ten bit się po stronie rządowej podczas walk o Malagę. Otoczony przez powstańców przez trzy tygodnie przebijal się do wojsk rządowych, co mu się wreszcie udało.

MADRYT. Dowódca obrony Madrytu gen. Miaja przyjął w nocy dziennikarzy, którym oświadczył:

WIECZOREM WOJSKA POWSTANCZAATAKOWAŁY DZIELNICĘ PARDO

gdzie powstrzymywane są przez wojska rządowe. Jednocześnie nasze wojska podjęły atak w pobliżu Puerta del Mierro na północno-zachodnim skraju dzielnicy uniwersyteckiej. Operacja trwa.

PARYŻ. Havas donosi z Almeria po stronie rządowej, że miejscowość

MOTRIL ZOSTAŁA ZAJĘTA PRZEZ POWSTANCÓW.

Pogoda na piątek

W dalszym ciągu pogoda naogół słoneczna. W dzielnicach południowych zachmurzenie większe i miejscami przelotne opady śnieżne. Na wschodzie mroz uciążliwy, poza tym lekkie przeobchodzenie; w ciągu dnia odwiał. Porywiste wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

Rektorzy Wyższych uczelni stołecznych u pułkownika Adama Koca

WARSZAWA. W dniu 3 marca 1937 roku prof. Adam Koc przyjął rektorów wyższych uczelni w Warszawie, którzy wręczeli mu oświadczenie następującej treści.

„Od chwili objęcia naszych obowiązków w charakterze rektorów szkół akademickich, uważaliśmy za jedno ze swych najbardziej istotnych zadań prace dla konsolidacji narodowej w Polsce a w szczególności prace nad zbliżeniem polskiej młodzieży akademickiej, ożywionej duchem patriotycznym, spośród której wyłodził się kierowniczy żywioł polskości, z pokoleniem starszym, dzień na życie Narodu i Państwa odpowiedzialnym.

Teże idee są „szkła i szkła polska powinna znaleźć swój benevolent i przetrwać cel w poszukiwaniu i dostarczaniu dla Narodu i Państwa nowych elementów bogactwa i siły i że musi ją zacząć pod tym względem ściśle współdziałanie z kierownictwem Państwa” u znaleźmy bez zastrzeżeń. Wszelkimi siłami będziemy starali się przyczynić do pomnażania sił obronnych — duchowych i materialnych Narodu.

W ramach ustulowych szkół akademickich, zorganizowanych na zasadzie wolności nauki i nauczania, nie będziemy ustawać w pracy, prowadzącej do wzmocnienia sił moralnych i twórczych w Narodzie, do skupienia ich i konsolidacji, do wztwarzania nowych wartości usiłujemy zolowować do czynu i ofiar Narodu i Państwa we wciąż narastających pokoleniach polskiej młodzieży akademickiej

Bałagan w Sowietach

MOSKWA. „Socjalistyczne Ziemiędlie” alarmuje, iż na stacjach kolejowych obwodów kuraskiego leżą obryzane masy nawozów sztucznych, najczęściej pod gołym niebem a niegłęboko, ani kolechów na stacji maszynowo traktorowej, ani też obwodowych urzędów rolnych. Poza tym dziennik twierdzi, że urząd rolny otrzymał 2 i pół miliona rubli na nawozy sztuczne, a zakupił ich tylko na sumę 100.000 rubli.

Narychmiast po zajęciu miasta władze powstańcze zarządziły mobilizację 14 roczników.

MOR. OSTRAWA. „Ostravsky Delnicky Denik” donosi, iż w czasie ostatnich

walk o Madryt, po stronie wojsk rządowych walczył pierwszy

CZECHOSŁOWACKI PUK ARTYLERII ORAZ ODDZIAŁ KARABINÓW MASZYNOWYCH IM. JANA ZIZKI.

Zbliżenie austriacko-niemieckie

WIEN. W związku z kulturalnym zbliżeniem austriacko-niemieckim, przewidzianym podczas ostatnich konferencji wiedeńskich, odbyły się w Wiedniu pierwsze austriacko-niemieckie obrady. Osiągnięto porozumienie w dziale radiowym, filmowym, sztuk pięknych oraz w sprawie urządzania odczytów. Powołano do życia dwie podkomisje, które się zajmą sprawami, dotyczącymi szkolnictwa i książek.

WIEN. Odbył się w Wiedniu apel

f ontu patriotycznego, na którym burmistrz Wiednia oświadczył, że w Wiedniu jest 800.000 członków frontu patriotycznego, co czyni 65 proc. uprawniionych do głosowania według dawniejszego systemu wyborczego. Gdyby członkowie frontu patriotycznego zostali zmuszeni do czynnego wystąpienia i okazania właściwego nastawienia politycznego wiedeńców, to nie ulega wątpliwości, że wszystkie inne obozy polityczne znalazłyby się w znacznej mniejszości.



W Mandżukuo spłonęło niedawno kino, w płomieniach którego znalazło śmierć 800 osób, przeważnie kobiet i dzieci. Zdjęcie nasze przedstawia kulisów chińskich, niosących trumny ofiar katastrofy.

Ostre represje przeciw studentom w Rumunii

BUKARESZT. W wyższych szkołach w Rumunii wytworzyła się niezwykle groźna sytuacja.

Przed paroma dniami rząd rumuński przedsięwzięł niezwykle ostre środki represyjne przeciwko młodzieży, zamykając uniwersytety i wszystkie domy akademickie.

W kolach młodzieży prawicowej zapanowało oburzenie. Podniecenie na uniwersytetach rumuńskich osiągnęło we wtorek punkt kulminacyjny.

Znalazło to wyraz w zamachu na rektora uniwersytetu w Jassach dra Bratu. Nieznani osobnicy napadli na rektora i ranili go poważnie nożem, przy czym niemal całkowicie obcięto mu ucho.

Aresztowano 60 studentów, z pośród człon-

ków rozwiązanej niedawno „Żelaznej gwardii”, której rektor był zdecydowanym przeciwnikiem.

Na wiadomość o zamachu Rada ministrów postanowiła zamknąć wszystkie uniwersytety rumuńskie oraz opieczelować lokale studenckie.

Rząd postanowił też, że na przyszłość akademikom nie będzie wolno należeć do organizacji politycznych, ani też brać udziału w manifestacjach, pod karą wydalenia z uniwersytetu.

Organizacja „Wszystko dla kraju”, składająca się z członków rozwiązanej „Żelaznej gwardii” ogłosiła, że nie ma nic wspólnego z zamachem na rektora Bratu i potępia napad.

Władze postanowiły ewakuować wszystkich studentów z domów akademickich i odesłać na prowincję.

Należy się liczyć z tem, że wznowienie wykładowych nastąpi dopiero po wejściu w życie nowej ustawy o szkołach uniwersyteckich.



Sato — nowy minister spraw zagranicznych Japonii. Sato dotychczas piastował godność ambasadora w Paryżu.

Zmarła wdowa po Ś. p. Adamie Piłsudskim

WILNO. W Wilnie zmarła w wieku lat 68 Leonia-Julia z Łodwigowskich Adamowa Piłsudska, wdowa po zmarłym w roku ubiegłym wiceprezydencie m. Wilna Adamie Piłsudskim, bracie Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Sp. Leonia Julia Piłsudska odznaczona była medalem niepodległości. Pogrzeb odbędzie się w dniu 5 bm. na cmentarzu Rossa.

Dr Drobner aresztowany w związku z zawieszeniem „Dziennika Popularnego”

KRAKÓW. W związku z zawieszeniem przez sąd wydawnictwa „Dziennik Popularny” władze policyjne w ciągu dnia wczorajszego przeprowadziły rewizję u radnego miejskiego dr. Drobnera, wydawcy i redaktora zlikwidowanej z dniem 15 lutego mutacji tego dziennika p.t. „Krakowski Dziennik Popularny”. W czasie rewizji znaleziono materiał obciążający, skutkiem czego aresztowano dra Drobnera i jego żonę.

KS. JULIANA JESZCZE W TYROLU

WIEN. „Hofenbergska” para księżąt Państwa przedłożyła swój pobyt w Tyrolu do końca następnego tygodnia.

WODNOPLATOWA WYPIERAJA SAMOLOTY

LONDYN. Lotnisko linii powietrznej „Imperial Wirwans” ma być przeniesione z Croydon do Hythe pod Southampton Dvezyla (ta też zgodna z tendencją stopniowego zastępowania samolotów komunikacyjnych przez wodnoplatowce.

NA BAWARSKIE PIWÓ

WIEN. „Reichspost” donosi z Salzburga o dziwnym stosunku, taki sie tam wytworzył po zniesieniu 1000-markowej taksy w tym samym roku granicznym pomiędzy Austrią a Niemcami. Zarządzenie to jest niekorzystne dla Austrii, ponieważ że strony austriackiej nieustannie tłumnie udają się do sąsiednich miejscowości bawarskich na zjanie tam z dobrotą piwa, podczas gdy ze strony bawarskiej mało kto udaje się do Austrii.

KRÓL EGIPTU W ST. MORITZ

GENEWA. Przybył pod koniec specjalny do Genewy król Egiptu Faruk I. Służba bezpieczeństwa na dworcu była zorganizowana przez dyrektora policji kantonalnej. Pożegnanie królewskie opuścił Genewę o godzinie 0,25, udając się do St. Moritz.

Wymowna skarga moskiewskiej „PRAWDY”

Zła organizacja pracy, nadmiar robotników, mała wydajność pracy w Sowietach

MOSKWA. „Prawda” docleając w artykule wstępnym przyczyny małej wydajności pracy w Sowietach, dochodzi do następujących wniosków podanych już częściowo wczoraj:

1) główną przyczyną zbyt niskiej wydajności pracy jest nieopracowanie przez większość robotników „stachanowskiej” metod pracy,

2) rozwojowi „ruchu stachanowskiego” przeszkadza zacofanie organizacji pracy oraz nadmiar rąk roboczych na różnych przedsiębiorstwach i fabrykach, jak również nieumiejętne wykorzystywanie siły roboczej. Ponieważ konsekwencją nadmiaru rąk roboczych jest bezrobocie, „Prawda” odrzuca zastrzeżenia przeciw takiemu przypuszczeniu, powsta-

żające znane twierdzenia, że bezrobocie w Sowietach „zostało definitywnie zlikwidowane” i że w danym wypadku chodzi „o nadmiar siły roboczej jako rezultat nieracjonalnej organizacji pracy, obniżając wydajność pracy przy dużej liczbie robotników”.

Oto kilka przykładów, ilustrujących nadmiar rąk roboczych w przedsiębiorstwach sowieckich: Przy obsługiwaniu wielkiego piecu w Ameryce pracuje 2 robotników, a w Sowietach 13. W sowieckiej fabryce aluminium w takich samych fabrykach zagranicznych. W elektrowniach niemieckich na tysiąc kilowatów wypada półtora robotnika, w sowieckich 3, 6-8, 2, w przemyśle moskiewskiej fabryce maszyn im. Ordzonikidze pracuje 4 tys. ro-

botników, podczas gdy w takiej samej fabryce Pitera w Niemczech tylko 1600 robotników. Fabryki i przedsiębiorstwa (tłumacza robotniczo) utrzymywania nadmiernej ilości robotników tym, że muszą liczyć się z „szaromownictwem” oraz z nieregularną dostawą surowców.

Poza tym rozległy jest nadmierne aparat administracyjny. Tam gdzie w kapitalizmie wystarcza 1 urzędnik — pisze „Prawda” — u nas trzeba 3 a nawet 4. Nadmiar rąk roboczych w biurach, fabrykach i kopalniach konkluduje „Prawda” dowodzi zacofania i niskiej kultury pracy”.

Leez, dziennik nie wyjaśnia, co się stanie z nadmiarem rąk roboczych w wypadku „podniesienia kultury pracy”.

Jak się tępi resztki szkalnictwa polskiego na Śląsku Opolskim?

Powtarzamy nie od dziś i powtarzać będziemy dopóty, aż cały naród polski zareaguje tak jak tego wymaga prestiż 33 milionowego państwa —

W ZADNYM KRAJU NA ŚWIECIE SZKALNICHTWO POLSKIE NIE JEST TAK BEZWZGLĘDNIE NISZCZONO JAK W NIEMCZECH!

Nawet w Czechosłowacji, nawet na Litwie, która nie utrzymuje z nami żadnych stosunków, nawet w Rosji Sowieckiej ani procentowo, ani ilościowo w odniesieniu do liczby ludności polskiej nauczanie języka ojczystego polskiego nie jest tak niebawale niki jak w Trzeciej Rzeszy! Wystarczy stwierdzić, że na półtora miliona Polaków w Niemczech zaledwie jeden procent dzieci polskich korzysta z nauki języka ojczystego. To jest najpoważniejsza „swojóść” jakimi się cieszą nasi rodacy pod reżimem hitlerowskim.

A JUŻ NAJTRAGICZNIEJ PRZEDSTAWIA SIĘ TA SPRAWA NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Przebież tu żyje 700.000 Polaków. Posiadają oni zaledwie osiem szkółek powszechnych, prywatnych z liczbą 118 dzieci, oraz kilkanaście kursów języka polskiego z liczbą około 300 dzieci. Jedyna w Niemczech polska szkoła średnia w Bytomiu jest niestanownie szukana. Na powstanie żeńskiego liceum w Raciborzu (pisałmy w tej sprawie obszerniej w nr 30) władze niemieckie nie dają zezwolenia, podając od szeregu lat — z sadystyczną złośliwością — coraz nowe wykręty i „przeszkody”.

RODZICE KAŻDEGO DZIECKA POLSKIEGO, UCZESZCZAJĄCEGO NA NAUKĘ POLSKĄ SĄ PRZESŁADOWANI, TERORYZOWANI, POZBAWIANI PRACY.

Ziorąc pełną odpowiedzialność za wypowiadane słowa — twierdzimy ponownie: w żadnym okresie niewoli, zaborczej przemoc nie było tak silnego naporu wynaradzającego, germanizatorskiego, jak obecnie w stosunku do ludności polskiej w Trzeciej Rzeszy!

Ale i na te resztki, śmieszne szczątki polskiego szkolnictwa czy pracy kulturalno-oświatowej Niemcy kładą swą pięć, są zlikwidować je zupełnie. W jaki sposób się to odbywa, może posłużyć następujący przykład:

W okręgu przemysłowym Śląska Opolskiego hitlerowskim „Kreisleiter“ em jest p. Mutz. Nie wiele o nim slysano w Vaterlandzie — postanowił się wybić „Móc — albo nie móc” — powiedział sobie pan Mutz i zabrał się do... gnębienia polskości. Wysłyscie, że robił to ciachaczem, wstydył się, bo przecież Trzecia Rzesza „nie germanizuje”? Gdzież tam! On potrafił każdej nowej szkole, ochronce, świetlicy hitlerowskiej, zakładanej w czysto polskich miejscowościach nadawać odpowiedni rozgłos i włożyć: oto nową dowód, że na tej ziemi istnieje odtąd tylko naród niemiecki!

Jednego popołudnia zabrał do auta fotografa i reportera bytomskiej gazdiniówki i w przeciągu paru godzin objechał z nimi cały obwód bytomski i część dawnego powiatu tarnowsko-górskiego. Fotograf robił zdjęcia: jak to p. Mutz siedzi przy stole obok kamienia granicznego, jedzą nocą w Niemczech a druga — wsi w powietrze polskim; jak to jakiś dzielnia A. S. Mann wyciąga w hitlerowskim: porównawczą rękę ponad pół graniczny, a wiecie... na terytorium polskim. Wszystko ma być ilustracją „krzywdzącej” Niemcy granicy na Górnym Śląsku! Tymczasem reporter p. Oswald Zenker nie próżnował. Badał na miejscu stosunki, liczył i szukał Polaków, ich szkół, organizacji, i o dziwo

„NIGDZIE NIE ZNALAZŁ ŚLADU POLSKOŚCI!”

A więc dudy w miech i tak powstał podwójny, długi artykuł. „Zwyczajowo niemieckiego” charakteru na Górnym Śląsku! (Ostdeutsche Morgenpost nr 317 i 324) Sieg Heil! „Es gibt in unserem Grenzkreis Beu-

then — Tarnowitz... überhaupt keine „Polenfrage“. Koniec polskiej legendy o ich piastowniczym ziem!

P. Zenker nie jest głośny, daje dowody: Wymienia cały szereg miejscowości powiatu bytomskiego, w których w ostatnich czasach — jak grzyby po deszczu — powstają hitlerowskie organizacje, tam gdzie przed „objęciem władzy” byli niemal sami komuniści, a jeszcze przedtem — sami Polacy. Ale teraz Polaków nie ma, zniknęli, zapadli się w ziemię, popadli w czarodziejski sen. Z erą hitlerowską zapomnieli polskiego języka w gębie i mówią, myślą i czują tylko po niemiecku, ba nawet po hitlerowsku! Nie wierzyć? Mogę — powiada p. Zenker — udowodnić: — w czasie ostatnich wyborów te miejscowości glosowały niemal tak jak Bobrek-Karb — oddały 99,1% głosów za Hitlerem! (Bodaj to niemiecka „uczciwa” statystyka!) Żadna prawie nie posiada nie tylko szkoły polskiej, ale ani organizacji, ani towarzystwa, ani czytelnicy polskiej! Zaledwie tu i ówdzie są kursy języka polskiego, które posiadają po parę dzieci, dzięki rozmaitym obietnicom i trikom polskim!

CAŁY TEN ARTYKUŁ TO CYNICZNE, JAWNE, BEZWZGLĘDNE PRYZNANIE SIĘ CZYNNIKÓW HITLEROWSKICH DO NIEZMOR-

DOWNAJ, BEZPARDONOWEJ AKCJI GERMANIZATORSKIEJ.

My nie potrzebujemy udowodniać na czym polega to „zwyństwo” niemieckie na Śląsku Opolskim: terror, przekupstwo, widmo śmierci głodowej każe ludziom milczeć, kryć się ze swymi przekonaniem i żądaniem. My na razie przytoczymy inną statystykę — choćby z czasów plebiscytu. Właśnie te same miejscowości powiatu bytomskiego, zamieszkałe przez tę samą co i dzisiaj ludność oddały w plebiscytcie głosów:

Szombierki — za Polską: 1.996, za Niemcami: 702; Bobrek za Polską: 2.250, za Niemcami: 2.548; Karb za Polską: 2.137, za Niemcami: 938; Michowice za Polską: 4.472, za Niemcami: 1.688; Górniki za Polską: 487, za Niemcami: 58; Mikulczyce za Polską: 5.691, za Niemcami: 2.059; Grzybowice za Polską: 684, za Niemcami: 105; Stolarzowice za Polską: 337, za Niemcami: 116; Wieszowa za Polską: 1.265, za Niemcami: 221.

Czyje to zwycięstwo i jaki charakter wówczas zatriumfował?

Właśnie ta ostatnia miejscowość — Wieszowa pogńiewała pana reportera. Zwrócił na nią uwagę odpowiednich czynników niemieckich. Napisał bowiem dosłownie: „Wieszowa stoi wybitnie w polu walki polskiej propagandy. Tutaj działa bardzo żywe towarzystwo śpiewacze pod romantyczną



nazwą: „Jurtenka”. Wieszowa jest znana jako „teren rekrutacyjny” dla Polskiego Gimnazjum w Bytomiu; tuż wieszowskich dzieci uczęszcza do bytomskiego Zakładu. Można poznać wysiłki polskich przywódców celem stworzenia własnej inteligencji. Wieszowa posiada jedną z najstarszych polskich szkół mniejszościowych...

A WIĘC NAJPIERW W GAZECIE, W GRZMIĄCYM ARTYKULE ZWRÓCONO UWAGĘ NA TĘ „NIEBEZPIECZNĄ” DLA TRZECIEJ RZESZY WIOSKĘ.

Sjódród kilkunastu nauczycieli Polskiego Gimnazjum w Bytomiu, którzy w tych miejscowościach — na kursach języka polskiego — wymieniono imiennie tylko jednego, właśnie tego, który uczy w Wieszowej...

Dalszy ciąg ataku niemieckiego na Wieszowę potoczył się według ustalonego w Niemczech schematu: najpierw odebrano lokal towarzystwu śpiewu. Potem — z polecenia tajnej policji państwowej — zabroniono temu nauczycielowi uczyć na kursie języka polskiego lub wygłaszać gdziekolwiek przemówienia. Zjawiał się jednak inny nauczyciel. Temu znowu nie pozwolono uczyć w tej klasie, w której od kilku lat raz na tydzień, po południu przez dwie godziny trwała lekcja języka polskiego. Tużnaczono, że właśnie ta sala, właśnie w tym samym czasie jest odtąd nieodzwonnie potrzebna dla Hitler-Jugend, a inne sale w tej szkole udzielić nie można. Ale pan burmistrz poradził przenieść się do lokalu szkoły katolickiej. Odbyła się tam jedna lekcja z zastrzeżeniem, że na to trzeba mieć specjalną zgodę wyższych władz. A w parę dni później przyszło urzędowe zawiadomienie, że wszystkie wolne lokale w Wieszowie są „koniecznie potrzebne dla celów młodzieży państwowej i kursów dokształcających” i z tych powodów

MNIEJSZOŚĆ POLSKA W WIESZOWIE ZOSTAŁA CAŁKOWICIE POZBAWIONA LOKALU DLA POTRZEB KURSU JEZYKA POLSKIEGO LUB TOWARZYSTW KULTURALNO-OŚWIATOWYCH.

— Komentarz chyba zbyt czyny! — W taki sposób i takimi pruskimi metodami odnosi się zwycięstwa niemieckie na Śląsku Opolskim! To jest przykład jeden z tysięcy. Naród polski winien znać tę smutną prawdę. Winien też należycie zareagować. Maj.

INSTYTUT JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO
Poświęcony Badaniu Najnowszej Historii Polski
Warszawa, Al. Ujazdowska 1. Tel. 710-38.
zawładania

zo zebrał całą spuściznę „Parską” po Marszałku Piłsudskim w nowym 10-cio tomowym wydawnictwie p. t.

Pisma zbiorowe Józefa Piłsudskiego

poszczególne tomy opracowali: Leon Wasilewski, dr Wacław Lipiński, dr Kazimierz Świtalski i dr Henryk Wereszycki.

Gena wydawnictwa w oronumeracji zgłoszonej do dnia 20 20 marca 1937 r. wynosi za 10 tomów

30 złotych, płatnych w 10 ratach po 3,— złotych miesięcznie przy odbiorze każdego tomu od listonosza.

Kto do dnia 20 marca przysła pod adresem Instytutu Józefa Piłsudskiego niżej zamieszczone zamówienie, otrzymywał będzie począwszy od 1. IV 1937 co miesiąc jeden tom „Pism Zbiorowych”, z obowiązkiem wypłacenia listonoszowi 5 zł i nabycia całego kompletu.

Wyciąć, wypełnić, przesać pocztą za 6 gr.

Niniejszym kupuję komplet 10-cio tomowego wydawnictwa „Pisma Zbiorowe Józefa Piłsudskiego” w cenie 30 zł płatnych w 10 ratach po 3 zł, co miesiąc przy odbiorze każdego tomu od listonosza.	Znaczek pocztowy 5 gr
Do Instytutu Józefa Piłsudskiego	
w WARSZAWIE	
Al. Ujazdowska 1	
imię i nazwisko	
Dokładny adres	
Podpis	

Pod św. ailo Jeszcze jedno wścisbstwo niemieckie

Wiażomo, że Niemcy mają swój sposób patrzenia na sprawy niemieckiej mniejszości w Polsce. Mniejszość to stała jest niezadowolona ze swego położenia i we wszystkim dopatruje się rzekomej akcji polonizacyjnej. Tak też i dekret Prezydenta R. P., zmieniający granice województwa poznańskiego i pomorskiego, został przez „Berliner Tageblatt” (nr 84) uznany za wyraz polskiej polityki mniejszościowej, której granice zwraca się naturalnie przeciw ludności niemieckiej w Polsce. To, że w ten sposób zostają przywrócone dawna granica historycznej ziemi wielkopolskiej i pomorskiej, w zasadniczo momentami natury etnicznej, gospodarczej i geograficznej, które przekradły zabory trzech najokrutniejszych, nie licząc się o czynić. Lepiej skomponować bajkę o nowych przejawach polskiej polityki mniejszościowej! Biedni ci Niemcy ze swoim kompleksem egocentryzmu. W ich mniemaniu rząd polski nie ma nic lepszego do roboty, tylko zajmować się ludnością niemiecką w Polsce, która zresztą utrzyma się na swych

Żywy Dziennik

Srodowy Żywy Dziennik Instytutu Śląskiego poświęcony był satyrze i humorowi i zgromadził jak zwykle w sali recepcyjnej Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego bardzo liczne grono słuchaczy.

Bardzo interesującą wstępną prelekcją o istocie zagadnień humoru i satury wygłosił dr Szuman z Krakowa, poczem redaktor Żywego Dziennika dr Papez ogłosił nazwiska trzech laureatów plebiscytu słuchaczy poprzedniego Żywego Dziennika, poświęconego twórczości współczesnych śląskich pisarzy. Największą liczbę głosów zdobyły w utworzy p. p. Edmunda Osmakicyka, następnie Pawła Kubisa i Kazimierza Golby. Kilka utworów, nadastanych przez wybranych autorów, recytował p. Pawłowski. Z poszczególnym aplauzem słuchaczy spotkała się również satyra polityczno-obyczajowa p. t. „Satuka językowa” dra Edwarda Kostki, k.:rej walory literackie i konstrukcyjne po-

estawienie przez zborcę pruskiego stworzonych pozycjach tylko wówczas, gdy stworzył się dla niej szczególne przyjęcie. I chyba to chodzi o tych wszystkich alarmach o upadku Niemców w Polsce.

równał można do „Bocmej Anteny” Wina wera.

Również dużo wesoboci wywołały frazki prof. Ludwika Pugeta z Krakowa. Istotą jednak śląskiej satury i humoru były produkcje „Kocyndra” w osobie p. Stanisława Ligonia. Jego „Czystanka” i osagody, podane w świetnie opianowanej gwiazie śląskiej, wywoływały dźwięk niemiłego brawa. O gwesie „Kocyndra”, który tak doniosłą rolę odegrał w utworzeniu odporu ducha polskiego wobec jarzma pruskiego na Śląsku, sreferował zebrany noc. Jan Praybta. Dużym usnieniem cieszyło się również górala pogawarka wygłoszona przez art.-malarza p. Chlebwa.

Pierwszą i drugą część srodowego numeru Żywego Dziennika kończyły projekcje karykatur, komentowane przez p. Jaromę.

Srodowym numerem Instytut Śląski zakończył cykl Żywych Dzienników. Od festiwalu organizację tej imprezy zajął się na Śląsku Tow. Literacko-Artystyczne. Spodziewać się jednak należy, że szczególne zapozostawienie na przez dra Papez akcja kulturalnego sblżenia społeczności w wiesowach. Żywego Dziennika będzie nadal, a w smienionych warunkach, politycznie kontynuowana.

TEATR I ESTRADA.

„Traviata“

opera w 3 aktach J. Verdiego w Kato...

Tym razem wokolo przedstawiania opere...

Moze to z powodu opery Verdiego, stow...

To dziala elektryzujaco.

I istotnie to najwyzsze szablony znalazly...

Wobec takiego poziomu oceny wypadla...

Abstrahujac jednak od tych bezwzględnych...

Za to postac Germona Ojca w interpretacji...

Sukces drugiej polskiej wyprawy w Andy Nevado Pissis zdobyty!

Z listu Jana Alfreda Szczepanskiiego do...

skiego drukowanych w naszym piśmie w...



W pobliżu Dover oberwała się skala. Na zdjęciu zburzony przez spadającą masę kamienia budynek kolejowy.

Uroczysty pogrzeb powstańców śląskich w Zawodziu

W ub. niedziele odbyły się w Zawodziu dwa...

oje całego społeczeństwa Zawodziu, które urocz...

korzyści podkreślił śpiewak z godnym...

W rolach epizodycznych wystąpili pp. Maria...

Orkiestra grała dyskretnie i stylowo poprawnie...

Oprawa dekoracyjna, kostiumowa i reży...

„Listy Twe odebrałem wczoraj, wieczorem...

Tres Quebradas 2 lutego 1937. Znowu jesteśmy w przeddzień wypadku...

Tres Quebradas 14 lutego 1937 r. Powiem Ci najważniejsze: wyprawa...

„A wiesz w jakich warunkach kończy ten list?...

— Ależ widział go policjant, pomykającego w tę stronę!...

WITOLD ZECHENTER.

Pomysł Pana Very

34) — Dlaczego pan tak nisko kwalifikuje to, co mówię?...

— Słowami: „o pół do dwunastej wróci cały i zdrowo...“

— Ależ widział go policjant, pomykającego w tę stronę!...

Ze Śląskich kopalń i hut

Nieuregulowana sprawa zarobków wozaków może doprowadzić do wybuchu strajku w kopalniach na Śląsku

Jak już informowaliśmy, na środę 3 marca br. zwołane było posiedzenie rozszerzonej Komisji Międzyzwiązkowej z udziałem 10 radców zakładowych z każdego związku górniczego...

kowa wyzwa związki zawodowe, aby zwróciły się do Związku Pracodawców z zgłoszeniem przyjęcia propozycji uchwalonych przez Kongres...

tu w górnictwie w powyższej sprawie, prosimy o odrębne zakomunikowanie nam, czy Panowie są skłonni do 15 marca br. przyjąć nasz projekt uregulowania plac wozaków...

Komisja Międzyzwiązkowa.

Jak wiadomo, do Komisji Międzyzwiązkowej wchodzi następujące organizacje górnicze: Związek Górników ZZZ, Centralny Związek Górników i Związek Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Na skutek uchwał podjętych na wspomnianym posiedzeniu, Komisja Międzyzwiązkowa wystosowała w dniu wczorajszym do Związku Pracodawców pismo treści następującej:

Katowice, dnia 4 marca 1937 r.

Do Związku Pracodawców Górnośląskiego Przemysłu Górno-Hutniczego w Katowicach.

W związku z zatargiem w sprawie uregulowania plac dla wozaków i dzionkarzy (poz. 32 i 60 umowy zarobkowej w górnictwie) komunikujemy, że Komisja Międzyzwiązkowa z udziałem 30 radców załogowych kopalń na tym posiedzeniu w dniu 3 marca 1937 r. powzięła następujące uchwały:

1) Wobec odrzucenia przez pracodawców projektu uregulowania plac wozaków i dzionkarzy zatwierdzonego przez ostatni kongres Radców Zakładowych Komisja Międzyzwiązkowa...

Nowy dyrektor huty w Paruszczu

Jak nas informują, dotychczasowy kierownik fabryki wagonów w zakładach przetwórczych huty „Pisudski” w Chorzowie, p. inż. Brzozowski, mianowany został dyrektorem huty „Silesia” w Rybniku-Paruszczu.

Narazie huta Silesia nie przyjmuje robotników!

Rybnicki nasz korespondent nadał nam wiadomość o tem, jakoby dyrektora huty „Silesia” w Rybniku — Paruszczu zgłosiła zapotrzebowanie na fachowców ślusarzy i robotników Wiadomość tę zamieściliśmy w numerze naszego pisma z dnia 2 marca br. W związku z powyższym dyrekcja huty komunikuje nam, że narazie nie przyjmuje ani rzemieślników, ani fachowców. Pogłoska o przyjęciu mogła powstać na tej podstawie, że huta „Silesia” rzeczywiście w ostatnich czasach przyjęła 30 waleowników. Dla ścisłości zaznaczamy, że wiadomość o której mowa, podały także inne pisma Śląskie, mające swych korespondentów na terenie Rybnika.

Echa notatek

Onia 28 lutego br. w notatce z kop. „Emanuel” w Murkach podaliśmy, że palarze tej kopalni pracują po 12 godzin na dobę. Sprawa ta omawiana była wówczas na jednym z zebrzań robotników kopalni. Obecnie informują nas, że jeszcze przed ukazaniem się tej notatki zarządzi kopalni skrócić palaczom czas pracy.

Firma F. Jesionek z Świątobłowie komunikuje nam w związku z notatką o strajku jej robotników zatrudnionych na terenie huty „Florian”, że kierownictwo firmy samo zrzekło się dalszego prowadzenia robót przedludkowych na terenie wspomnianej huty.

Dwie nowe fabryki Bał'y

Znany czechosłowacki przemyślnik Bał'a zakupił przy okazji swego ostatniego pobytu na Jawie 2000 sztuk skór wolvowych i kozich, które załadowane zostały celem wysyłki do Czechosłowacji. Skóry te podane będą w fabryce Bał'y w Zlinie szcześnie badaniom, czy nadają się do produkcji obuwia. — Równocześnie Bał'a postanowił wybudować w Malaję we wschodniej Jawie małą fabrykę która oprodukuje będzie wyłącznie obuwie z obcasami i mowami. Wytwórczość wynosić będzie około 50 par obuwia dziennie. Drugą większą fabrykę utworzy Bał'a w Tangarung w Senarand w środkowej Jawie.

Żale i skargi pracowników kolejowych

Czasopisma „Maszynista” i „Łącznik” o pośrednich przyczynach katastrof kolejowych

Ostatnie katastrofy kolejowe, jakich terenem były dwie sąsiadujące ze sobą dyrekcje kolejowe: krakowska i katowicka — poruszyły nie tylko władze kolejowe, ale również szeroko opinię publiczną. Ostatnio wypowiedziało się w sprawie katastrof czasopismo „Maszynista”, poświęcone sprawom maszynistów i kolejniaków.

W artykule pod tytułem „Zew krwi przelanej” czytamy, że autor do sprawy ostatnich katastrof podchodzi zgodnie ze słuszną i rozumną inspiracją p. Ministra Komunikacji, to znaczy „spokojnie i po męsku będzie poszukiwał przyczyn ogólnych, które mogą i powodują katastrofy”.

Na wstępie artykułu autor rozprawia się z tymi, którzy niezmiennie usiłują każdy wypadek w kolejnictwie zwalić

NA BARKI PRACOWNIKA KOLEJOWEGO

i uczynić go jedynie odpowiedzialnym za wypadki, nie dopuszczając możliwości działania „siły wyższej”, choć naprzykład w lotnictwie komunikacyjnym ta możliwość jest dopuszczalna i brana pod uwagę. Pracownik kolejowy powinien natomiast wszystko „przewidywać”, „zorientować się”.

„W kolejnictwie nie ma wypadków, są tylko zbrodnie, występki i wykroczenia” — żali się autor. Za wytworzenie się takiej opinii autor czyni odpowiedzialnymi również władze kolejowe, które aw wielu wypadkach „nastawiały w ten sposób opinię publiczną po to, by zrzucić z siebie odpowiedzialność”.

„W długotrwałej praktyce naszej — czyta-

m, dalej — w której przewinęły się przez nasze ręce tysiące wypadków, nie zastanawialiśmy ani jednego, który by uznany został przez władze kolejowe po prostu za wypadek...”

Na innym miejscu artykułu autor wyraża radość, że stanowisko p. Ministra Komunikacji zajmie w ostatnim wypadkach każde przy szczątki, że

MINIŁY JUŻ CZASY, KIEDY ZA WYPADKI POCIĄGANO DO ODPOWIEDZIALNOŚCI NIŻSZA TYLKO SŁUŻBĘ KOLEJOWĄ

i że — „nastąpiła pora i otworzyła się możliwość badania wszystkich przyczyn powodujących katastrofy i poszukiwania wszystkich winowajców, bez względu na rangę i stanowisko.”

W zakończeniu artykułu autor przechodzi do pośrednich przyczyn, które mogą powodować wypadki w kolejnictwie. Widzi je w postaci okólników, „rozkazów, nakazów i zakazów”, które stwarzają chaos w głowie pracownika i bynajmniej twórczo nie wpływają na sprawność pracy kolejarza.

„Tylko krótkie, jasne i wciąż jednaki przepisy ruchu i sygnalizacji stwarzają pomyslnie warunki bezpieczeństwa” — stwierdza autor. Dalej wypowiada się przeciw złej części zgodności na kolejach i przeciw pracy kolejarza ponad przewidzianą normę, co również nie jest bez wpływu na sprawność funkcji pracownika kolejowego.

Również drugie czasopismo kolejarzy „Łącznik” — w dwóch kolejno po sobie następujących numerach — omawia obszernie przy-

KWIAT PODHALAŃSKI NIEZBĘDNY KREM DO PIELĘGNOWANIA CERY I RAK.

Odnaczenie polskiego górnika w Kanadzie

W Kirkland Lake Ont. w tamtejszej kopalni złota Lake Shore odbyło się uroczyste nadanie honorowych medali kanadyjskiego Instytutu Górniczego, trzem górnikom, którzy z narazem własnego życia uratowali w czasie katastrofy, życie jednego z towarzyszy pracy. Wśród odznaczonych znalazł się Polak Jan Leja, b. żołnierz polski, od kilku lat pracujący w tej kopalni.

czyni, które mogły wpłynąć na zwiększenie się wypadków na kolejach. Stwierdziwszy w zasadniczym artykule, że jedną z przyczyn katastrof na kolejach jest

ZJAWISKO POWSZECHNEGO ZMĘCZENIA PRACOWNIKÓW SŁUŻBY WYKONAWCZEJ

— w następnych artykułach uzasadnia ten swój pogląd.

Jak czasopismo „Maszynista”, tak i „Łącznik” podnosi, że kwestia wzmocnienia bezpieczeństwa na kolejach wiąże się ściśle z zagadnieniem „unormowania czasu i warunków pracy w służbie wykonawczej”, bowiem „problem współczynników pracy urosł do siódmej potęgi”, a kwestia odpoczynku przeistoczyła się w kwadraturę koła, o rozwiązaniu której nikt się nie troszczy”.

W zakończeniu artykułu w „Łączniku” czytamy ponadto: „Wyczerpanie fizyczne i nerwowe polegają jeszcze zbyt często kontrolnie... Personal żyje pod wrażeniem, że kontrole nie są przeprowadzane w celu usprawnienia służby; lecz pod kątem redukcji” — kogo by jeszcze „wylać”. Wywołuje to u pracowników — wobec daleko posuniętego obniżenia zapotrzebowania emerytalnych — stały niepokój”.

W tymże samym czasopiśmie „Łącznik” w rubryce „Głosy i odgłosy” dyżurny ruchu takiki wywodzi żale. „Zadna diabolina nie jest tak zaręczona przepisami, jak kolejniakowie!” A nieco dalej: „Zawile postanowienia przepisów okazują się nieraz niepraktycznymi. Trzeba je częstokroć obchodzić, by służbę usprawnić, a przy tym uchronić własną skórę”.

Wywodom autorów artykułów w wyjątkach przytoczonych przez nas nie można odmówić słuszności. Wyrażona bowiem przez nich opinia pokrywa się z opinią wielu osób, bardzo blisko stojących spraw kolejnictwa.

O co prowadzą strajk stolarze

Katowice, 5 marca.

Jak już pokrótce w numerze wczorajszym naszego pisma informowaliśmy, w środę ub. w kilku fabrykach mebli i stolarniach na terenie Katowic i Mysłowic wybuchł strajk pracowników stolarskich. Ogółem strajkuje 250 robotników. Strajk ma podłoże zarobko-

we. W fabryce mebli Robaka w Mysłowicach strajkujący nieopuszczają zakładu. Jak wynika z rozmów, przeprowadzonych przez naszego korespondenta myślowickiego ze strajkującymi robotnikami, wspomnianą firmę placu swym robotnikom następujące stawki zarobkowe: pracownicy stolarscy otrzymują na godzinę 28 do 75 groszy, robotnicy placowi 45 groszy, a kobiety po 30 groszy na godzinę. Pracownicy uważając zarobki te za krzywdzące ich, w kwietniu 1936 roku rozpoczęli starania o podwyżkę. Starania te trwały do 22 lutego rb. W tym czasie Komisja arbitrażowa uregulowała zarobki, stwarzając cztery grupy zarobkowe z placą od 55 gr do 90 gr. Przedsiębiorca nie przyjął orzeczenia komisji, wobec czego na znak protestu pracownicy rozpoczęli strajk oświadczając, że nie opuszczą miejsca pracy, dopóki nie zostaną uwzględnione ich postulaty. Na tym samym podłożu wybuchł strajk w fabryce trumien Schoena w Mysłowicach przy ul. Bytomskiej. Dnia wczorajszego w inspektoracie pracy w Katowicach odbyły się pertraktacje pomiędzy zainteresowanymi stronami, mające na celu zakończenie strajku.

W cierpieniach reumatycznych, artretycznych, podagrycznych siosuje się tabletki Rogal usmierza bóle

Pomyślina koniunktura dla cegieł

Onegdajszą naszą wiadomością o bardzo pomyślnie zapowiadającym się sezonie dla przemysłu cegielnianego uzupełniamy naszymi szczegółami. Przemysł ten po marcowym sezonie zimowym przygotowuje się już energicznie do nowego sezonu. Niektóre cegielnie już ruszyły, inne natomiast w dniu ostatnim przygotowania do uruchomienia produkcji, przeprowadzając ulepszenia techniczne i modernizując urządzenia. Horoscopy na nowy sezon są b. pomyślne. Wiele cegielni posiada już znaczną ilość zamówień oraz produkcję zgóry sprzedaną. Właściciele cegielni przewidują, że zapotrzebowanie na cegłę będzie w r. b. jeszcze większe niż w roku ub. tak że, licząc się należy z możliwością powiększenia zamówień.

Zdefraudował 19.000 marek

GLIWICE. Onegdaj stawał przed sądem w Gliwicach 60-letni mężczyzna, oskarżony o zdefraudowanie w przeciągu 2 1/2 lat jako urzędnik kwoty 19 000 marek. W przebiegu rozprawy oskarżony podał, iż sporządzał dla siebie tylko 3 tysiące marek. Reszta pieniędzy w jakiś niewiadomy sposób zniknęła mu. Sąd skazał go na dwa lata ciężkiego więzienia.

Skarbnik sądowy — defraudantem

Donoszą z Poznania, że tamtejsze władze prokuratorskie dokonały aresztowania sekretarza sądu okręgowego Michała Rydliewskiego, któremu udowodniono dokonanie sprzeniewierzenia 50.000 zł na szkodę sądu okręgowego.

Rydliewski był w latach od 1930—1934 skarbnikiem sądu okręgowego i na tym stanowisku sprzeniewierzył 50.000 zł przez podjęmowanie pieniędzy z P. K. O., a następnie fikcyjne kontrowanie. Rydliewski tak sprytnie falszował konta, że jedynie kontrolny podział pozwolił wykryć nadużycia. Konta były tak zamaskowane, że rewizja nie mogła trafić na ślad przestępstwa.

KONRAD TRANI

ZEMSTA

Prawdziwie
emocjonująca
powieść

17) (Ciąg dalszy).

Zmieniwszy powierzchowność, rozpoczął John wędrować po barach i lokalach tanecznych. Dużo czasu spędzał również w westybulach hotelowych. Lubił na to, że jeśli przyjaciel Gastona bawił jeszcze w Londynie, uda mu się tą drogą przywabić go najprędzej. W każdym razie był pewien, że zwierzyzna mu się nie wymknie!

W rzeczy samej, już na czwarty dzień cień zameldował, że Gaston spotkał się z jegomościem, którego powierzchowność dokładnie odpowiada podanym rysopisowi. Poszli obaj do eleganckiej winiarni, gdzie spędzili dwie godziny. Ze względu na skromny fundusz dyspozycyjny, cień nie mógł im towarzyszyć i czekał cierpliwie na ulicy. Po wyjściu z winiarni nieznanemu odprawił Gastona, poczem skinął na taksówkę i kazał się zawieźć do hotelu Greyhill. Portier w Greyhill przywitał go jak starego bywalca, z czego można było wnosić, że Henri jest mieszkańcem hotelu lub przynajmniej przychodzi tam bardzo często.

— Mieszka w hotelu Greyhill? Bardzo zastanawiające, jak na biednego skrzypka z Paryża! — pomyślał John.

W ten sposób największa trudność pokonana. Wszystko inne poszło jak z płatka. Następnego ranka Szczurek ukłonił się naprzeciw hotelowi i czatował na Henri'ego. Kiedy wreszcie skrzypek wyszedł i znalazł się w odległości kilku dziesięciu kroków od budynku hotelowego, Szczurek rażnym krokiem udał się w kierunku loży portiera.

— Pan, który wyszedł przed trzema minutami z hotelu, brunet średniego wzrostu, zdaje się, że cudzoziemiec, zgubił tę książkę — powiedział, wręczając portierowi tom w żółtej okładce. Był to jakiś francuski romans bulwarowy, specjalnie na tę okazję przez Szczurka nabyty.

— Bardzo możliwe, że ta książka należy do hrabiego Gozli. To Francuz — odparł portier. — Niech pan zostawi ją u mnie.

— Proszę bardzo — rzekł John z gotowości i skłoniwszy się urzędnie, wyszedł na ulicę.

Tak więc skrzypek Henri nazywał się hrabia Gozli. Dziwne rzecz dzieła zię na świecie!

Oddał Szczurek ani na chwilę nie spuszczał z oka podziwanego „hrabiego”. Oddzielnego obserwatora przydzielono kamerdynerowi Henri'ego. Ale Piotr był wytrawnym fachowcem i na tychmiast dostrzegł, że jest inwigilowany przez ciemnowłosego chłopa o twarzy nie wzbudzającej zbyt wielkiego zaufania. Koniec końców okazało się, że cień przydzielony Piotrowi nie potrafił powiedzieć nic interesującego. Naturalnie, nie zdradził się przed Szczurkiem, że przynajmniej dziesięć razy w ciągu dnia stracił z oczu powierzchniowego swej opiece człowieka. Biedny chłopak odniósł z tego wszystkiego ledną jedyną korzyść: mianowicie dowiedział się o kilkunastu nowych domach przedmieściach swego rodzinnego miasta Londynu i stwierdził, że na niektórych dwóch takich kolei podziemnej nawet tużin. takich jak on ceniłoby nie upilnował by jednego spryciarza.

Piotr tymczasem triumfował na całej linii. W ciągu kilku dni udało mu się odprzedać dwie trzecie kamieni. Znalazł ostryem jeszcze czas, żeby zainteresować się bliżej kompanią Rudego Billa. Szczurka widział zaledwie raz i to — bardzo przelotnie. Mimo to twarz jego nie przepadła mu do gustu!

John zajął się w innych zajęciach, poświęcając cały dzień niemal Henri'emu. Pewnego dnia utrał na Highgate Road scene, która bardzo go zastanowiła. Hrabia Gozli ukłonił się lekko jakiemś barczystemu jegomości,

który na jego widok przystanął i odwrócił się lekceważąco. Na twarzy jego odmalowała się pogarda i wściekłość. Był to rasowy Anglik o czerwonej, brutalnej twarzy. Człowiek przewyczałony do rozkazowania. Niezwłocznie pewnie siebie. Wszystko to zdołał zaobserwować John w ciągu niespełna minuty! — Tak może wyglądać wysoki urzędnik policyjny! — pomyślał sobie.

Henri zniknął w bramie wytwornego willi, a jegomość o twarzy urzędnika Scotland Yardu posłał w ślad za nim spojrzenie pełne nietajonej wściekłości. Kiedy John z głową wtułoną w kołnierz płaszczka prześliznął się obok niego, posłyszał wyraźnie kilka dosadnych przekleństw, skierowanych niewątpliwie pod adresem „hrabiego”.

Szczurek długo zastanawiał się nad sensem tego dziwnego spotkania. Tegoż wieczora zakomunikował Rudemu Billowi o poszlakach, przemawiających przeciwko skrzypkowi Henri'emu oraz kuławyemu majtkowi, który noc w noc ukłapiał się do nieprzychylności w knajpach portowych... Niedalek jak wczoraj kuława został zatrzymany przez patrol po-

licyjny pod zarzutem zakłócenia ciszy nocnej, hamowania ruchu kołowego, a ponieważ stawiał czynny opór przy aresztowaniu, pod zarzutem przekroczenia jeszcze kilku niemiłych paragrafów kodeksu. Policja w sposób niezwykle brutalny przetransportowała biednego, starszego kalekę do najbliższego komisariatu.

Świadkami tego zajścia byli liczni mieszkańcy dzielnicy portowej. Bez względu na lapaczki budziła powszechną oburzenie. Słyszano to rzeczy, żeby z powodu niewinnego nadużycia napojów wysokokowych traktować człowieka, jak takiego mordercę?! Tacy odważni, kiedy człowiek stary i steranny! Niech by spróbowali postąpić tak z kimś innym!

Ale pewien osobnik z kompanii Rudego Billa widział nieco więcej, aniżeli reszta mieszkańców dzielnicy. Błędy popełniał niewłóki przestępstwa, ale i policja! Tak więc się stało, że wiatr odłożył firankę u parterowego okna komisariatu, przyczym ludzie znajdujący w izbie nie zwrócili na to uwagi. Za długim stołem siedzieli: inspektor policji w mundurze, dwaj wywiadowcy i... kuławy majtek. Gwarzyli ze sobą niefrasobliwie...

Trzy dni przesiedział starowina w pace (tak przynajmniej opowiadali sobie ludzie), nim znów pojawił się w knajpie portowej. W ciągu tych trzech dni pracował w innej dzielnicy Londynu, ale o tem nie wiedział nawet John - Szczurek. Czwartego dnia znów zasiadł w lokalu, w którym przesiadywał zazwyczaj Rudy Bill i jego kompania.

O dwa dni dalej znajdowała się kawiarzka odwiedzana przeważnie przez drobnych złodziejaszków i robotników, zatrudnionych w dokach. Dunta tego zakładu były dwa wspaniałe stoły bilardowe, z których jeden stał w pokoju od podwórza.

Kuławy majtek ryczał zachryplwym głosem jakaś sprośna piosenka i badał kaprawami oczkami każdy zakątek knajpy. Szukał Billa i Szczurka. Wdrapał się na wysoki stółek barowy i z tej wysokości zarażał do imitujących łóże drzewianych kabelek. Przewyższała sama hotota. Nie było wodza ani jego adjutanta. Brakło również kilku innych znakomitości tego świata.

Dla Pani



Nowe modele kapeluszy damskich.

Elegantki dawnych czasów

Od najdawniejszych czasów kobieta nie zaniedbywała niczego, co mogło by służyć do podniesienia i uwydatnienia jej wdzięku.

Początkowo kobieta czerpała swoje pomysły z... natury. Kwiat wrękiły we włosy, lub umieszczony za uchem był jej pierwszą ozdoba... Później — rozwijający się przemysł — zapoczątkował niszanie ziarna. W taki sposób powstały naszyjniki i naramienniki.

Jedną z najstarszych rzeźb, przedstawiających postać kobiety, znaleziono w końcu zeszłego stulecia w Brassempoy w półn.-zach. Francji. Figurka ta, zdaniem rzeczoznawców, pochodzi z epoki kamiennej, zwanej „magdaleńską”. To starożytne dzieło sztuki plastycznej — świadczy, że kobiety w tych zamierzchłych czasach nosiły wytworne czepce. Były to zaczątki sztuki modniarskiej.

Innym dokumentem historycznym — z drugiej epoki — jest malowidło, wykonane czarną farbą na skalnej ścianie, odkryte w Pirenejach...

Specjalnie charakterystyczne jest prymitywne naszyjnikowa sylwetka kobieca — „fantastycznie” cienka w pasie.

Jeszcze inny dokument znaleziony w półn. Hiszpanii jest ciekawym przyczynkiem, umożliwiającym odtworzenie sylwetki kobiety sprzed 250 wieków. Kobiety szczerpów zamieszkujących obszar dzisiejszej Francji i północnej Hiszpanii nosiły obcisłe, zdobne w frezle i zdobity swe szyje i ręce niezwykle precyzyjnie wykonanymi naszyjnikami i bransoletami.

Podczas ostatnich prac wykopaliskowych w Mezopotamii, znaleziono w grobowcach kolekcje przedmiotów, dające nam pewne wyobrażenie o wytworności i

kokieterii kobiet żyjących przed 8.000 lat. Owcześnie moda nakazywała używanie długich szpilek do włosów ze złota lub srebra z główką subtelną cyzelowaną, przedstawiającą kwiaty, liście, motyle, węże itd.

Na pierścieniach wryte były znaki — podobno imię i nazwisko właścicielki. — Wreszcie znaleziono kamry do pasków, artystycznie wykonane, ze szlachetnych kruszców.

Elegantki Babilonu i Niniwy używały żelazka do fryzowania włosów, o czym świadczą płaskorzeźby i napisy z tej epoki. Miały na swoje usługi niewolnice, które dla nich wyrabiały perfumy, olejki pachnące i szminki. Nawet pomadki do barwienia ust i pędzelek do zarysowania łuku brwi, były już w codziennym użyciu w antycznej Chaldei.

Biżuteria kobieca była ogromnie urozmaicona. Ciężkie naramienniki ze srebra, złota, lub brązu zdobione zdobity ramiona, a także stopy w kostce. Kosztowne pierścienie noszone na palcach rąk i nóg. Olbrzymie zausznice, zwisające prawie na ramię i naszyjniki z paciorków ze złota, kryształu, a także napierśniki z emblematami bożków.

Niezliczone dokumenty, jakie stanowią papyrusy, odkryte w dolinie Nilu, opisują w najdrobniejszych szczegółach, jak żyły i spędzały czas księżniczki i wielkie damy Egiptu.

Życie ich niemal całkowicie poświęcone było trosce o strój i o zachowanie świeżości wdzięku. W ich grobowcach odnajdywano wszystko, czego używały nieboszeczki za życia, a więc: pilniki i przyrządy do wygładzania i polerowania paznokci, małe łyżeczki, zawieszające przetrzone szminki, miniaturowe flakoniki na perfumy itp.

Rudy Bill, Szczurek oraz inni luminaarze siedzieli w sali bilardowej kawiarzki „Pod odważnym rybakim”. Kilku zgromadziło się wokół zielonego stołu, uderzając od czasu w czerwone i żółte bile. Ale gra miała przebieg osobliwy... Raz po raz podchodził do stołu inny gracz, brał do ręki kij bilardowy i wykonywał kilka ruchów.

Niedużo im było potrzeba, żeby dojść do porozumienia. Z kamiennym spokojem wysłuchali opowiadania Szczurka, wytracając od czasu do czasu zająz uwagę lub pytanie.

Porachunek ze skrzypkiem Henri'em wziął Szczurek na siebie. Upiął się przytym zawzięcie. Nie dowierzał bowiem niczyjej zrzeczności. Sprawa w tym wypadku była o tyle trudniejsza, że Henri obracał się w zupełnie innym środowisku. Ostatecznie, co innego rozprawić się z kimś w ciemnej portowej uliczce, a co innego wślizgnąć się niepostrzeżenie do wytwornego hotelu! Ale właściwych motywów swego uporu nie wyjawiał John nikomu.

Ponieważ wywiadowcy śledzili uważliwie Rudego Billa i jego kompanię, pierwsze podejrzenie — na wypadek gdyby Henri'emu przytrafiło się jakieś nieszczeście — zwrócił się przeciwko nim. Z tego względu każdy musi przygotować sobie murowane alibi... Trzeba przecież od czasu do czasu przypomnieć tym przekletym lapaczom, że służba policyjnym w londyńskiej dzielnicy portowej nie jest idealnym zaleciem, zwłaszcza pod względem osobistego bezpieczeństwa!

Dochodziła północ, kiedy kuławy majtek, pilany jak bela, zszedł ze stołka i zaczął kułuskać do drzwi.

— Zmoczyl się człowiek... — mruczał półgosem i ziewnął ze wszystkich sił.

Naprzeciw wejścia do knajpy, pod uliczną latarnią stał policjant, prawdziwy olbrzym o dobrodusznym niebieskich oczach i lasnorodnych włosach. Machał kokieteryjnie gumową patką, a jego potężne oczy śledziły uważnie każdy ruch pijanego starca. W tej samej chwili zjawili się przed Rudym Billa, Szczurkiem oraz jeszcze ktoś, koro dyżurny policjant nie znalazł nawet z widzenia.

— No, stary, niedość ci było trzech dni paki? — zapytał policjant kpiąco, podszedł do majtki. Zdażył w samą porę, żeby uchronić go przed upadkiem do rynsztoka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Chorzowa

OBRADY SEKCJI SAMORZĄDOWEJ
(-) W Chorzowie odbyło się zebranie Sekcji Samorządowej...

PIJANY ZŁODZIEJ
(-) Z peronu dworca kolejowego w Chorzowie I - skradziono na szkodę handlarzy Pawła Garwica...

Z Świątobławickiego

WALNE ZBRANIE L. M. K. ODDZIAŁU HUTY FLORIAN W ŚWIĄTOBŁAWICACH

(S) Walne zebranie oddziału LMK przy hucie Florian w Świątobławicach...

WALNE ZBRANIE KOI A PRZYJACIÓŁ HARCKERSTWA W RUDZIE ŚL.

(S) Zebranie Przyjaciół przy szkole I odbyło się pod przewodnictwem prezesa obwodowego K. P. H....

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE W RUDZIE ŚL.

(S) Koto Przyjaciół Harcerstwa w Rudzie Śl. wry szkołę V w niedzielę...

ZE STOWARZYSZENIA WETERANÓW B. ARMII POLSKIEJ W ŁĄGIEWNICACH ŚL. - CHROPACZOWIE

(S) Walne zebranie pod przewodnictwem dr. Wołowodzicy...

Z ŻALOBNEJ KARTY

(S) W dniu 2 bm zmarł w Orzechowie jeden ze starszych pracowników narodowych śp. Teofil Biński...

Z CZERWONEGO KRZYŻA W BRZÓZOWICACH - KAMIENIU

(S) Polski Czerwony Krzyż Kolo Brzozkowian - Kamień odbyło w lokalu u Wyleżała...

Z Pszczyńskiego

Z MAGISTRATU M. PSZCZYNY

(P) Magistrat uchwałił ubezpieczyć się od odpowiedzialności prawno - cywilnej na Miejskim Stadionie Sport...

Objawy zdżyczenia

wśród młodzieży

(P) Sąd Okręgowy pod przewodnictwem s. o. Herwego rozpatrywał...

TARO W MIKOŁOWIE

(P) Niesprzy tarc na było i konie w Mikolowie odbędzie się w śróde 10 marca...

Sąd Apelacyjny potraja karę braciom Stepieniom

W dniu wczorajszym zapadł w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach wyrok w sprawie aferzy dra Tadeusza...

Oskarżeni dopuścili się szeregu przestępstw, z których przede wszystkim wymienić należy wywabianie pieczęci na znaczniach stempelowych...

Oplat Stempelowych w Chorzowie. Szkod wyrażona w ten sposób Skarbowi Państwa wyniosła przeszło 6 tysięcy złotych.

Dr Tadeusz Stepień prowadził w Chorzowie biuro porad prawnych...

Prokurator podlega do odpowiedzialności świadków

Chorzów, 5 marca. W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Walentego Piekarskiego...

rowerem do Bojszów. Tam w mieszkaniu matki Jarominówny Agnieszki...

W czasie rozprawy Anna Jarominówna, matka jej, siostra Agnieszka...

Powiesił się po kłótni z żoną

W. Hajduki, 5 marca.

Onegdaj w nocy popełnił samobójstwo przez powieszenie się w swym mieszkaniu 28 letni Feliks Panicz...

chodzenia wykazywał Panicz przyszedł wieczorem do domu w stanie podchmielonym...

11-letni chłopiec mimowolnym zabójcą

Tragiczny wypadek w Chorzowie

W ub. środę popołudniu w mieszkaniu plutonowego Aleksandra Kalitki w Chorzowie z przy ul. Wolności 95...

do niego z rewolweru i pociągnął za cyngiel, nie zdając sobie sprawy z tego...

ZE ZW REZERWISTW W PSZCZYNI

(P) Na walnym zebraniu Rezerwistów pod przewodnictwem p. o. Ubi wybrano nowy zarząd w składzie...

ZYCIE POWSTAŃCZE W KRASOWACH

(P) Walne zebranie Zw. Powst. Śl. w sali p. Hańska pod przewodnictwem p. Zychewicza...

3 LATA WIEZIENIA ZA KRZYWO-PRZYŚWIĘTWO.

(R) Przed wydz. zam.ęc. sądu okr. w Rybniku stanął wczoraj 60-letni Tomasz Gercalek...

Z Bielskiego

KRADZIEŻ KOLEJOWA.

(B) W nocy na 3 bm. odebrał nieznany sprawca blombę w wagonie pociągu towarowego...

Z Cieszyńskiego

PRACE KOMPÓZYTORÓW ŚLĄSKICH.

(P) P. Jan Szwiercinka, nauczyciel w W. Biełochodziecy z Ustronia...

Repertuary teatrów i kin

TEATR IM. STAN. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH
Sobota, dnia 6 marca: „Występ baletu Parnella...”

Teatr im. St. Wyspiańskiego na Prowincji
RYBNIK - piątek, dnia 5 marca: „Kto zabił?”

Wesoła Lwowska Rewia w Katowicach.
W niedzielę 7 marca o godz. 8.30 wieczór w sali Fo...

KINOTEATRY W KATOWICACH

CAPITOL: „Ramon”.
CASINO: „Sam na sam” czyli „Złota”.
COLOSSEUM: „Confetti”.

Inne miejscowości:

BALA - MIEJSKIE: „Pan minister tańczy”.
BIELSKO - RIALTO: „Uleceła Zarzaska”.
BIELSZOWICE - ŚLĄSKI: „Ton i Wiednia”.



Ochroniać zawnazu serce i nerwy - to jest...

... pić KAWĘ HAG, wolną od kofeiny!

Wycieczki sportowe

Reprezentacja Polski - Blue Six 7:0 (1:0, 0:0, 0:0)

Rozegrany w środę późnym wieczorem w Amsterdamie mecz rewanżowy pomiędzy polską reprezentacją hokejową a amsterdamską drużyną - „Blue Six” zakończył się zwycięstwem polskiej drużyny w stosunku - 7:0 (1:0, 0:0, 0:0).

W poprzednim meczu, jaki się odbył dzień przed tym, Polacy z Blue Six wygrali 4:0. Występ więc Polaków w Holandii należy uznać za udany.

Po tym drugim, niezwykle przekonującym zwycięstwie trudno pojąć jak mogli Polacy przegrać 1:5 z druż. na Etoile du Nord, którą pokonali hokeiści „Blue Six”.

Iskra zaprasza A. K. S.

W niedzielę 7 bm. Iskra gości u siebie awanturniczną drużynę A. K. S. z Chorzowa, która stale odnosi wysokie sukcesy zwycięstwa. Drużyna A. K. S. zjedzie do Siemianowic w swym najbliższym składzie z Wolałem, Piątkiem i Pyłbem na czele. Zawody powyższe zapowiadają się bardzo ciekawie. Drużyna Iskry wystąpi w odmłodzonym składzie i z nowo nabytym młodym, dobrze zapowiadającym się bramkarzem.

Colledge mistrzynią świata

W Londynie zakończone zostały zawody jeździe figurowej pań o mistrzostwo świata. Tytuł mistrzowskiej zdobyła Angielka Cecylia Colledge - 2.528,9 pkt. przed swoją podatką - Megan Taylor - 2.488,1 pkt. Dalsze miejsca zajęły: 8) Anna Hulten (Szwecja), 4) Stenuf (Austria), 5) Puzinzer (Austria), 6) Nienburger (Austria), 7) Turner (Anglia), 8) Jagger (Anglia), 9) Mayerhaus (Niemcy), 10) Anderes (Szwajcaria).

Przed meczem Polska - Liga Paryska

Przed meczem piłkarskim Polska - Liga Paryska (14 bm. w Paryżu) reprezentacja nasza odbędzie trening w Katowicach. Skład grający na trening ustalony zostanie po niedzielnym meczach piłkarskich.

P. Z. P. N. złagodniał

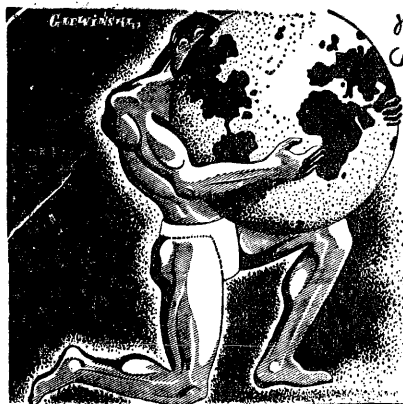
Dwuletnia dyskwalifikacja graczy Legii za wyprawę do Ameryki bez wiedzy władz, nie została przez PZPN zawieszona. Gracze zostali skarani 4-miesięcznym zawieszeniem, które kończy się już 22 kwietnia.

Przed meczem K. S. Dąb - 06 Katowice

W nadchodzącą niedzielę o godz. 15 odbędzie się na boisku „06” w Załężu ciekawe zawody piłki nożnej pomiędzy Dębem a 06 Katowice. Drużyny wystąpią w najlepszych składach.

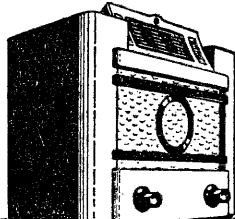
Mecz piłkarski w Załężu

7 bm. odbędzie się zawody piłki nożnej pomiędzy drużynami K. S. „Jedność” Michałkowice a K. S. „Naprzód” Załęże w Katowicach na boisku Naprzodu. Początek meczu o godzinie 14:30; przed tym przedmecz drużyn młodzieżowych.



Pełny zasięg światowy!

Zasięg krótkofalowy doprowadzony do doskonałości umożliwia odbiór niezliczonej ilości krótkofalowych stacji zamorskich. Nawet odległą stację można słyszeć tak wyraźnie, jakby to była stacja lokalna. Zostało to osiągnięte przez zastosowanie małostrajnych obwodów krótkofalowych.



PHILIPS Super 695

Mecz bokserski Pol.KS. - Ruch

Bokserzy I. K. P. Łódź - nie przyjeżdżają

Onegdaj pisaliśmy, że w sobotę 6 bm. o godz. 20,00 odbędzie się w Katowicach w sali Powstańców przy placu Wolności ciekawe zawody bokserskie pomiędzy IKP z Łodzi oraz Policyjnym KS. Katowice. PKS. zawarł umowę z zastrzeżeniem tary konwencjonalnej 450 zł. w razie nie stawienia się zakontraktowanej drużyny. W międzyczasie PZB. wyznaczył

w Poznaniu ten termin na rozegranie zawodów o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy IKP. Łódź i Wartą Poznań. Wobec tego Policyjny KS. otrzymał w dniu 3 bm. od IKP. z Łodzi telegram z zawiadomieniem, że terminu zawodów nie może dotrzymać z powodu wyznaczonego meczu z Wartą.

Ażeby jednak nie wprowadzać opinii pu-

blicznej w błąd Policyjny KS. zakontraktował w ostatniej chwili drużynowego mistrza Śląska KS. „Ruch” z W. Hajduk na ten sam termin tak, że mecz bokserski w zapowiadanych terminie odbędzie się, lecz przeciwnikiem PKS-u będzie Ruch. Zawody będą nie mniej ciekawe, albowiem walczący będą dwaj rywale Śląska najlepiej technicznie wyrobieni.

Walczący będą: - według kolejności: waga (Ruch na pierwszym miejscu): Wilczek - Sal Krawczyk - Morawiec, Mancki - Mazurek, Bieniek - Kolonko, Waloszek - Wiechula, Wiedeman - Kurka, Kolonko - Chudzik, Wrzidło - Pilat.

Ceny miejsc: stojące 50 gr. siedzące 1,00 zł.

K. S. „SLAWIA” RUDA ŚL.

zwołuje na dzień 7 bm. o godz. 10 przed południem w malej salce Domu Narodowego przy ulicy Janasa, ważne zebranie sekcji piłki nożnej. Obecność wszystkich członków pożądana.

NOWE WŁADZE K. S. SLAWIA.

W ub. niedzielę odbyło się doroczne walne zgromadzenie K. S. „Slawia” w Rudzie Śl., na którym wybrano nowy zarząd w następującej składzie: prezes: adw. Bartus, wiceprezes: aspirant Kuboś i Wolny, sekretarz: Władzia J. zast. sekret.: Piprek, skarbnik: Zawierucha.

„ŚLASK” WYJEŻDZA DO RUDY ŚL.

W niedzielę 7 bm. gościć będzie w Rudzie Śl. eks-główny zespół „Ślask” z Świętochłowca, aby o godz. 14.30 rozegrać zawody towarzyskie z miejscową „Slawią”, mistrzem jesiennym kl. A gr. III. Obie drużyny wystąpią w najlepszym składzie, to też spodziewać się należy bardzo ciekawej i pięknej gry.



Zespół publicznej szkoły zawodowej w Rybniku zdobył mistrzostwo Chorzowa w ping-pongu.

Tarłowski wygrał z Palmierin Zwycęstwo polskich rakiet w Mentonie

W Mentonie rozpoczął się międzynarodowy turniej tenisowy przy udziale ozolowych rakiet polskich.

Przez pierwszą rundę zawodnicy nasi przeszli gładko. Tarłowski pokonał tenisistę Badin 1:0, 7:5, 6:1. Hebda wygrał ze Szwedem Nystroem 0:2, 6:2, a Tłoczyński przegrał do 2-jej rundy walkowerem z powodu nie udzielenia się na korcie tenisisty francuskiego Gouin.

W drugim dniu międzynarodowego turnieju tenisowego w Mentonie, polscy tenisisci odnieśli szereg dalszych zwycięstw. Wszyscy nasi zawodnicy przeszli bez trudu do 8-jej run-

dy, przy czym największą sensacją dnia było zwycięstwo Tarłowskiego nad najlepszą rakieta Wloch Palmierin.

Jędrzejowska odniosła dwa zwycięstwa: w pierwszej rundzie pokonała Abed 6:0, 6:0, a w drugiej rundzie wyeliminowała Szwedkę Rohberg 6:0, 6:1.

Hebda w drugiej rundzie walczył z Petersem, bijąc go 9:7, 6:1. Jedyne w pierwszym secie przeciwnik Hebda stawiał opór.

Tarłowski, jak zaznaczyliśmy, wyeliminował niespodziewanie Palmieriego 6:4, 2:6, 6:3.

Tłoczyński w drugiej rundzie spotkał się z Robertsonem, wygrywając 6:4, 6:4.

W grze podwójnej parów para Tłoczyński Hebda wygrała z parą Rall - Kustoris 7:5, 3:6, 6:1.

W najbliższych dniach w Mentonie rozpocznie się drugi wielki międzynarodowy turniej obok rozgrywanego obecnie. W tym drugim turnieju mają również startować wszyscy Polacy. Sensacją wzbudza, jak zwykle, udział króla szwedzkiego Gustawa V, snanego w świecie tenisowym pod nazwą „Mister G”.

W grze pojedynczej pan Jędrzejowska ma szansę dojścia do finału, zwłaszcza, że nie startuje pierwsza rakieta Francji Mathieu. Sturpuczalcza jej przeciwniczką w finale będzie awodniczka chilijska Lizana.

Przed XII. Olimpiadą w Tokio

TOKIO. W Tokio utworzony został komitet organizacyjny dwunastych igrzysk olimpijskich, które się odbędą w 1940 r. w stolicy Japonii. W skład komitetu weszli najwybitniejsi osobistości świata politycznego, wojskowego, finansowego itd. Prezydentem komitetu organizacyjnego wybrany został książę Iyasato Tokugawa. Wiceprezydentami stali burokrata Tokio Torataro Ushikawa i przewodniczący japońskiego komitetu olimpijskiego gen. Matsuoka Osahima. Sekretarzem generalnym miano wany został baron Keitzi Kobata.

Sprawa terminu otwarcia igrzysk olimpijskich w 1940 r. w Tokio dotychczas nie została ostateczna. Komitet organizacyjny igrzysk bierze pod uwagę również pierwszego sierpnia. Termin ten nie jest dla uczestników europejskich zbyt późny. Międzynarodowy komitet olimpijski proponował termin 10 września na otwarcie igrzysk, ale komitet organizacyjny odrzucił tę propozycję, gdyż we wrześniu Japończycy przechodzili swymi falami wielkich bur.

